

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Po powrocie do Łowicza

Przyjmuję lekcje na fortepianie początkujących jak również zaawansowanych. Teresa Rószkiewicz, Koński-Targ 12 m. 4.

5—2

Drogi wodne w Polsce.

Postanowieniem P. P. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zatwierdzony został statut, opublikowany w Monitorze Polskim Nr. 7 z dnia 10 stycznia 1925 r. spółki akcyjnej: „Drogi Wodne w Polsce— Spółka Akcyjna“ z siedzibą w Warszawie, dla wykorzystania istniejących dróg wodnych w Polsce i pobudowania kanałów łączących Śląsk z Gdańskiem, z Warszawą, Łodzią, Poznaniem, Bydgoszczą, Toruniem i Krakowem, Lwowem, Pińskiem i Wilnem.

W myśl mandatów, udzielonych przez zainteresowane samorzady komunalne zamierzeniem założycieli jest osiągnięcie współudziału w towarzystwie samorządów komunalnych, Skarbu, szerokich kół rolnictwa, przemysłu, handlu i finansów polskich i zagranicznych.

Przez potaniecie środków przewozowych zasadnicza sprawa dla osiągnięcia pełnego rozwoju sił wytwórczych Polski, zwiększenia wydajności pracy u nas, ustalenia ogólnego dobrobytu i mnożenia siły podatkowej Państwa uzyskała poparcie pp. Ministrów, Wojewodów, Krajowych Starostów i Powiatowych, Prezydentów miast i Burmistrzów, a nawet Wójtów gmin więcej uświadomionych.

Przy pomocy związku miast polskich i Rady zjazdów samorządu ziemskiego zrozumienie konieczności budowy kanałów i możliwość ich wykonania przy ogólnym zainteresowaniu przenikło w szersze warstwy społeczne, tą drogą sprostać możemy wielkim zadaniom wyżywienia ludności i jakie Polska ze względu na stanowisko swe i koniunktury międzynarodowe wypełnić musi.

Miasta, powiaty, związki zawodowe, firmy prywatne, przemysłowe i handlowe, działacze społeczni, zainteresowani sprawą kanałów zapisali się już na uprzywilejowane akcje założycielskie I. emisji, a sejmik powiatu Strzeńskiego uchwalił przez czas pięcioletni, poczynając od roku bieżącego, po 1½ zł. tego od mieszkańca corocznej wpłaty na akcje. (Akcja I. emisja wraz z zapisem kosztuje 12 zł., płatne 2 zł. przy zapisie, a następnie w dwóch równych ratach po 5 złotych).

Obywatelskie to stanowisko sejmiku należy uwzględnić, bo, gdyby wszystkie samorzady komunalne taką drobną składką przystąpiły do towarzystwa, Polska samym tym czynem przesunęłaby się od razu do rzędu najpierwszych mocarstw świata, uniezależniając się gospodarczo od międzynarodowego kapitału, a politycznie zdobywając uznanie wielkiego narodu, poszanowanie swych praw jako państwa samodzielnego.

Bez pomocy zagranicy wartość naszego złotego ustaliliśmy, i skoro powszechnem stanie się zrozumienie, jak potężna i doniosła w skutkach jest siła zbiorowa ludu polskiego, będziemy w możności dać pracę na miejscu naszym rzeszom roboczym, unarodowić nasz przemysł i handel, ześrodkować w Polsce przemysłowe i handlowe współzycie narodu.

Towarzystwo Propagandy przy pomocy pierwszorzędnych sił fachowych (inżynierów ekonomistów) wydaje popularną broszurę o drogach wodnych i znaczeniu ich, w której pomieszczone będą krótkie rzeczowe sprawozdania i opisy zakładów przemysłowych i handlowych. Handel, rolnictwo, przemysł, finansowość Polski ściśle uzależnione są od tanich środków przewozowych, jakimi są drogi wodne, dla tego wydawnictwo nasze przyczyni się w kierunku wytworzenia solidarnego czynu wszystkich samorządów komunalnych, kół społeczno-gospodarczych i Państwa. W wojnie światowej dzielnością naszą wywalczyliśmy sobie niepodległość, w 1920 r. stawiliśmy czoło najeźdźczym hordom bolszewickim, które zagrażały światu kulturalnemu. Dzisiaj nakazem chwili jest stworzyć zwartą siłę gospodarczą na ziemiach polskich. Dokonać tego winniśmy i jesteśmy w stanie, o ile każdy, odpowiednio do zajmowanego stanowiska przyczyni się do rozbudzenia sprawności gospodarczej kraju Ojczystego.

Towarzystwo propagandy budowy dróg i budowli wodnych w Polsce oraz ich uprzemysłowienia i wykorzystania.

Prezes honorowy, Wojciech Trąmpczyński, Marszałek Sejmu Konstytucyjnego i Marszałek Senatu, Prezes Zarządu, Dr. Józef Zawadzki, Prezes Związku Miast Polskich.

Prezes Komisji Rewizyjnej, Senator Juljusz Zdanowski, Prezes Polskiego Banku Komunalnego, Prezes Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Dyrektor Główny, Inż. Rafał Mierzyński, Mandatariusz Samorządów Komunalnych.

„Salon lotniczy na wystawie 1924 w Paryżu”.

„Ptaki ulokowały się w tym samym pałacu, w którym przed miesiącem panoszył się samochód.

I tu, i tam mechanika, i tu i tam ten sam silnik... Lecz mimo to różnica jest olbrzymia, rzucająca się w oczy, rażąca.

Samochód przykuty jest na wieki do ziemi, do naszych ziemskich dróg, do wązkich ulic, do dnia powszedniego; nie ma w nim poezji nie ma polotu...

A samolot unosi się nad szarą ziemią, kąpie się w promieniach słonecznych, rozmachem skrzydeł orlich wznosi się w nieskończoną wysokość, odkrywa perspektywy nieograniczone, olbrzymie...

Automobilizm rozstał się już z okresem heroicznym. Zna już swoje możliwości, zna ich skończoność, każdy postęp—o, nieznaczny, dotyczący szczegółów, wywalcza z trudem...

Lotnictwo jest jeszcze w pełnym okresie twórczym; pomysłowość ludzka ma w nim szerokie pole działania, każdy rok przynosi jeszcze wynalazki tak doniosłe, że stanowią nieomal rewolucję.

Gdy technika samochodowa ustaliła się, i oddaje się cichej, niewidocznej pracy wewnętrznej,—lotnictwo jest jeszcze słońcem z ognistej masy wirującej, rzucającym blaski fantastyczne i pędzącym, pędzącym, pędzącym...

Dwadzieścia siedem lat dopiero dzieli nas od pierwszego, tak pracowitego, że go uznać nie chciało lotu oficjalnego. Osiemnaście — od pierwszego lotniczego rekordu — 220 m. na wysokości $\frac{1}{8}$ metra

Dziś!

Jaką przebyto przestrzeń kolosalną od dni Adera i Santos Dumonta... i z jaką szybkością idzie się dalej!

Staruszek Ader krzyknął niegdyś z trwogą: „Zawładnijcie powietrzem bo do kogo należy powietrze do tego należy przyszość”!

Gdy zwiadał teraz Wystawę Lotniczą, musiał się zgodzić że Ojczyzna jego ten krzyk usłyszała.

Bo na każdym kroku stwierdzał, że praca wre we wszystkich kierunkach. Oto przy samym wejściu olbrzymi ptak dwumotorowy o powierzchni nośnej 57 m. kw. nie posiadający ani jednej cząstki nie metalowej; nawet skrzydła są z duraluminium!

Oto potworny Farman 2000 koni parowych, o 4 śmigłach o rozpiętości 35 metrów, mimo wagi $11\frac{1}{2}$ tysięcy kilogramów z czem, 4500 kilogramów ładunku, posuwający się z szybkością 170 km. na godzinę... Oto maleńkie aparaty pościgowe wyglądające, jak pękate ryby latające, latające z szybkością 400 km. na godzinę. Oto ciężkie biplany do bombardowania, oto monoplany obserwacyjne, oto jeszcze inne...

Ale aparaty wojskowe stanowią mniejszość wyraźnie.

Lotnictwo istnieje nie dla zadawania śmierci a dla ułatwiania, rozszerzenia życia, nadania mu nieznanego dotąd rozmachu.

Większość samolotów wystawionych są to aparaty handlowe, przewożące pocztę, bagaż, pasażerów,

Rozwój wprost zastrasza szybko. Wróciłem wiec do głównej hali i odrazu natrafiłem na niewielki aparat na czerwono malowany, którego upiększał czarny kot na srebrnym półksiężycu, i który nosił imię „Jacqueline”. Na tym ptaku Pelletier d'Oisy przeleciał sobie tak ot, z Paryża do Tokio. Tak ot żeby pokazać, że to nie tak trudno, jak się zdaje i dziś Paryż—Bukareszt, jutro Bukareszt—Bagdad i tak dalej. Bardzo proste! A ptak historyczny—istne cacko, laleczka i maleń-

E WIR.

Gawędy harcerskie.

I wiele, wiele czynów Zawiszy świadczą dobitnie o jego umiłowaniu kraju, szlachetności, prawości, bystrości umysłu..., lecz ramy artykułu tego nie pozwalają na szersze omówienie ich.

Aż nadszedł smutny rok 1428.

Król Zygmunt pociągnął do zamku Gołabiec, w którym był i Zawisza, a który dość gwałtownie oblegli i zdobyli Turcy. Zygmunt Luksemburczyk ratował się ucieczką wówczas, co widząc Zawisza, który nigdy tylu nie pokazywał wrogowi, rzucił się na czele swych pacholców w wir nieprzyjaciół i nim sam poległ zasłał stopy dookoła siebie zuchwałych wrogów.

Wiesz o tem, iż ten nieskalany rycerz poległ z rąk barbarzyńskich dotknęła całe rycerstwo chrześcijańskie i była tylko na ustach całego świata tak, że król Zygmunt zwykł mawiać, „że wielu królów zgon nie będzie tak głośnym, jak zgon Zawiszy Czarnego”.

Jak popularną osobą był Zawisza Czarny z Garbowa Sulimczyk, świadczą o tem, te liczne przysłowia, które Stanisław Orzechowski pisarz wieku XVI tak tłumaczy. „Gdy kto z rozpoczy ma ostatnią nadzieję w kim, tak mówi: Na nim ci, jako na Zawiszy; Jeśli Zawiszy nie będzie, padłem“ i t. p.,, co przez następne pokolenia zostało przerobione.

A choć i synowie jego wstępując w ślady ojca zginęli w obronie kraju, to jednakże muszą się zna-

leżć ludzie, którzy powinni godnie naśladować tego męża.

Tymi ludźmi w pierwszym rzędzie musimy być my, harcerze. Musimy wstępować w ślady tego nieskazitelnego rycerza, Jego życie musi stać przed oczyma naszymi, i jeżeli będziemy postępowali tak, jak on to czynił — zyskamy szacunek u ludzi.

Lecz nie odrazu Kraków zbudowano.

Do tego należy przygotować się od lat młodzieńcych. To też od dziś musimy być ogłędni w dawaniu przyrzeczeń, musimy cenić dane słowo, musimy być rzetelni w postępowaniu swym, gdyż w przeciwnym razie miniemy się z naszym prawem.

To prawo nie tylko zobowiązuje nas do prawdomówności, lecz także i do punktualności.

Z własnego doświadczenia wiemy, iż niepunktualność jest grzechem całego polskiego narodu. Wszyscy narzekamy na brak jej i zarazem popieramy ją, nie wiedząc, jak szaloną krzywdę robimy odradzającemu się państwu naszemu.

Bo niedość, że się stale spóźniamy czy to na przedstawienia, jak to zwykle bywa u nas, iż trzeba po 30 m. a nawet i godzinie czekać na rozpoczęcie, mimo ogłaszania na afiszach punktualności, czy na zebrania, czy na inne rzeczy... zmuszając ogół do czekania i do kradzenia tak drogiego czasu; spóźniamy się w płaceniu wszelkich podatków, przez co narażamy skarb na nieobliczalne straty i sami bezmyślnie zwiększamy personel urzędniczy, na który stale utyskujemy. I nie tylko skarb traci, tracą na tem i instytucje wszelkie filantropijne

stwo takie, że aż się dziwnym zdaje, że kapitan Pelletier d'Oisy, nie mały i nie szczupły, z mechanikiem mógł się w nim zmieścić. Musiało mu być jednak niewygodnie!

Ale właśnie nieopodal stoi wysoki, barczysty oficer o twarzy dobrze znanej: kapitan Pelletier d'Oisy nie wygląda na „bohatera“ z obrazu historycznego. Jest sobie wesół, ma duże dobre niebieskie oczy, pali przeciętne papierosy, mówi nie ciszej i nie głośniej od innych, łatwo i szczerze się śmieje. Napewno o raidzie swoim już zapomniał, a nie jest z niego wcale tak bardzo dumny. Zresztą nikt się na niego ciekawie zbyt nie ogląda. „Pivolo“ jest figurą zanadto popularną, ten lotnik śmiały, dowcipny jak każdy francuz, wesoly jak każdy paryżanin. To nie jest żaden fenomen, to tylko prawdziwy człowiek XX wieku: pogodnie, z uśmiechem dokonywujący cudów, o których się mędrcom nie śniło.

Miał więcej od innych fantazji i więcej szczęścia, ale tegoż gatunku ludzi szybkiej decyzji i natychmiastowego czynu jest wielu bardzo wielu w niektórych krajach. Tutaj na „Pivolo“ nie patrzą jak na unikata, gubi się w tłumie. Wielu przecież było przed nim jemu podobnych: Latham, Blériot, Pègoud, Garros, Vèdrines, Brudejoue et tutti quanti, ludzi, co pchali swe ptaki naprzód, a nie czekali, by ich ptaki same zaniosły...

XX wiek.: wiek, w którym pżeścignięcie samego siebie jest rezultatem przeciętnym, w którym rekord wczorajszy jest dziś niepewnym krokiem niemożliwym, w którym fantastyczność jest rzeczą naturalną:

Pelletier d'Oisy szybkim krokiem idzie do nawy bocznej... Tu umieszczono wzór motoru, gigantyczny, o cylindrach trzymetrowych; kolos; Pelletier

d'Oisy objaśnia jakiejś znajomej, jak motor upraszczano, jak odrzucano zbyteczne, niepotrzebne, stanowiące balast niepożądany części.

I wydało mi się, że ten silnik olbrzymi—to kula ziemską, to ludzkość..

Wre praca w tempie szalonym, drga wszystko w wysiłku bezustannym. Ludzkość—motor o miliardzie sił pochłania, przerabia, przetwarza, a przedewszystkiem stwarza i stwarza... Pracuje bez wyczerpania potężny silnik postępu, i znikają zeń części zbyteczne, niepotrzebne, te które zostają w tyle, te które nie dążąc naprzód razem z innymi, stają się balastem niepożądanym... Znikają państwa, narody..

Zostaje to, co stanowi chociażby skromną śrubkę tylko, ale śrubkę niezbędną.

Dziś wielki motor zdobywa powietrze, warczą wszystkie cylindry, jęczą wszystkie dźwignie.. Nieswojo mi się zrobiło; nie mogłem patrzeć na spokojnego, pogodnego lotnika, nie mogłem więcej patrzeć na potworny silnik, na los skrzydeł w hali; uciekłem z wystawy..

A w uszach mi dźwięczał donośnie głos tego, który pierwszy oderwał od ziemi swe stopy:

„Zawładnijcie powietrzem, bo do kogo należy powietrze, do tego należy przyszłość“.

Głos przestrogi dla innych, głos zabójczy dla mnie, dla polaka...

Czy nie słyszycie wszyscy tego głosu głośniego, co straszy i spać nie daje?

Czy nie czujecie szalonego pędu wielkiego motoru?

Czy nie widzicie, że niema ptaków na naszym niebie?

Czy nie czujecie, że wam brak... powietrza?

(Stadion № 1. Wiktor Jancza)

i społeczne, redakcje pism, stowarzyszenia i t. d.... a to wszystko przez nasze niedbalstwo,

Tę wadę wykorzystują nasi najzaciętsi wrogowie i pobijają nas. własną naszą bronią—niepunctualnością i niesłownością na każdym polu czy to społecznym, gospodarczym, czy nawet i politycznym.

Pewnego pana, który stale uczęszcza punctualnie na wszelkie zebrania i który zmuszony był ciągle czekać zapisując każdy czas stracony zapytano się, ile też czasu poświęcił? To po sprawdzeniu skrupulatnie prowadzonego dzienniczka okazało się, iż przez swój bardzo krótki czas pracy społecznej, bo zaledwie kilkanaście lat, zmarnował ni mniej ni więcej, tylko dwa lata i dwa miesiące.

Gdy się nad tem zastanowimy, to cudów by można dokonać przez ten czas, możnaby śmiało nauczyć się expedite jednego obcego języka, wzbogacając kraj, a tak, to my tymczasem wrzucamy to w błoto. Powyżej przytoczony przykład powinien nam żywo stać w pamięci i zachęcić do oszczędzania czasu poczynając już od tego nowego roku.

Z tą punctualnością winni się liczyć wszyscy organizatorowie imprez wszelkich i ci, którzy uważają, iż w dobrym tonie leży spóźnianie się, że tylko ludzie gminu przychodzą na czas. To jest przestarzały komunał, na który nie warto odpowiadać.

Niechże ten miesiąc rozpamiętywania harcezy nad pierwszym prawem, będzie zarazem dla całego społeczeństwa zaczątkiem naszej punctualności i słowności.

Z POLITYKI

Incydent gdański.

Sprawa zawieszenia skrzynek polskich w Gdańsku znajduje się obecnie w Lidze Narodów która po zbadaniu gruntownym nie omieszka poinformować zainteresowane strony.

Do takiego stanu rzeczy przyczyniło się stanowisko władz naszych, które nie pozwoliło by Komisarz Ligi Narodów, który ma być tym wyrazicielem dążeń pacyfistycznych i sprawiedliwości, i ma stać na straży litery prawa i traktatów pokojowych, ze spokojem sumienia omijał je i załatwiał według swojego widzimisie.

Od samego początku rząd nasz jasno i zdecydowanie powiedział w osobie p. ministra Thugutta przedstawicielom prasy, że „wszystko co będzie w stosunku do nas gwałtem, spotka się z natychmiastowym i stanowczym odparciem“ a „siła odparcia będzie równa sile gwałtu“. „Musimy je zarazem ostrzedz, że nadużycie, przez to że jest małe, nie przestaje być groźnym. Gdybyśmy tolerowali małe nadużycia, rozzuchwalilibyśmy prawdopodobnie tych którzy ich się dopuszczają i zachęcili ich do nadużyć większych... „Nie znamy jednak tak wysokiego urzędu, ani tak wielkiego narodu, któremu mogli byśmy pozwolić traktować się w sposób niezgodny z prawem. Nikomu i za żadną cenę nie pozwolimy się traktować jak dzika horda negrów“...

„Polska chce uniknąć wszelkich aktów zbrojnych tak długo, jak tylko to się okaże możliwe mówiąc jasno, Polska użyje środków ostatecznych gdyby choć jedna kropla krwi polskiej miała być w tym sporze przelana”.

Oto w tych kilku zdaniach mamy całe expose rządu.

Nie pomogła groźba W. Komisarza p. Mac Donella, iż każe władzom gdańskim usunąć je, albowiem tem nie przestraszył się Komisarz Polski p. Strasburger, lecz przeciwnie, jeszcze mocniej podkreślił bezsensowność zarządzeń tegoż.

W ślad za całą prasą, społeczeństwem i posłowie za pośrednictwem wszystkich klubów polskich od skrajnej prawicy do lewicy, za wyjątkiem jak zwykle gdy chodzi o sprawy polskie, niniejszości narodowych, postawili szereg wniosków nagłych na plenum sejmu żądając, by rząd nasz zazałał wszystkich tych praw jakie wypływają z traktatu Wersalskiego co do miast Gdańska, że ono znajduje się pod opieką Polski i nie jest państwem samodzielnym, na co sobie pozwolił p. Mac Donell rozstrzygnięciem z dn. 7 listopada 1924 r. wprowadzając dowolne pojęcie i określenie jakoby państwa gdańskiego.

Sami niemcy-hakatyści, nie przewidzieli tego że tym incydentem przyczynili się do uświadomienia ogółu społeczeństwa, iż sprawa naszego dostępu do morza jest strasznie zabagniona i my miast zbliżać się do niego coraz więcej się oddalamy.

Lecz tutaj nie możemy być tylko świadkami członkami biernymi, przeciwnie, musimy być czynnymi, musimy poprzeć usiłowania polskiej poczty przez adresowanie po polsku i kierowanie listów przez nią z Gdańskiem.

Zarówno przekazy pieniężne, jak i frachta towarowe skutecznie należy za pośrednictwem jedynie urzędu naszego. Tu należy podkreślić czyn godny naśladowania kupiectwa polskiego, iż wszelkie listy otrzymane z firm gdańskich kierowane nie przez pocztę polską są z powrotem odsyłane, jako źle adresowane. To taki skutek wywiera, iż kupcy gdańscy przeproszają firmy polskie za pomyłkę i adresują na pocztę polską. Sprawę naszego honoru państwowego pozostawmy teraz czynnikom kierującym nawą państwową, zaś sami winniśmy bojkotować czynnie wszelkie transakcje prowadzone nie po polsku i nie przez urzędy nasze.

Okażmy się narodem szanującym i dbającym o siebie, nie krzyczymy i wygrażamy, lecz konsekwentnie bojkotujemy co obce co niemieckie.

Tą metodą więcej krzywd uczynić możemy naszymu wrogowi, niż ciąglem narzekaniem

Z. S.

SPRAWY MIEJSCOWE.

Strzelce.

W num. 3 z r. b. Tyg. Kutnowskiego czytamy:

Wielki majątek Strzelce, składający się z kilku folwarków, cukrowni, gorzelnii, cegielni i tartaku, stanowiący własność magnata niemieckiego, Treskowa, został kupiony przez Bank Rolny.

Gdy w b. zaborze pruskim, w Poznańskim i na Pomorzu, rząd pruski od czasów Bismarka prowadził politykę, zmierzającą do zupełnego wyrugowania z ziemi Polaków, gdy majątki polskie, nawet drobne, były wywłaszczane na rzecz kolonistów niemieckich, gdy z drugiej strony po powstaniach narodowych rząd moskiewski konfiskował w całej Polsce, a szczególnie na Kresach wschodnich majątki patriotów polskich za udział w powstaniach, — tutaj, w środku Polski, olbrzymi obszar ziemi dostał się w ręce Niemca. Nic więc dziwnego, że od czasu powstania niepodległej Rzeczypospolitej z wielu stron podnosiły się głosy, żądające, aby majątek Strzelce przeszedł w ręce polskie.

A jednak równocześnie z radosną wiadomością o wykupie Strzelce przez Bank Rolny rozeszły się wieści, które budzą poważny i głęboki niepokój. Strzelce zatrudniały około 1200 par rąk, które żyły kilka tysięcy dusz. Co się stanie z nimi? Co się stanie z tymi licznymi pracownikami, wśród których wielu od 50 lat ma swe utrzymanie w Strzelcach, wśród których są emeryci, wdowy i inni? Jeżeli istotnie wszystkie majątki miały by iść od razu pod nóż parcelacji, kilka tysięcy rodzin wyrzuconych zostanie na bruk miejski, na nędzę i głód, w warunkach, których nie znają, do których trudno przywyknąć. Kto się losem ich zajmie, kto się wygnańcami zao piekuje — czy Bank Rolny?

Służba folwarczna mocno zaniepokojona jest o swój los. Odbywają się zebrania, narady. Jak zwykle w takich razach znaleźli się tacy co to w mętnej wodzie umieją rybki wylawiać. Posłowie socjalistyczni Kwapiński i Sledziński już przewodzą między służbą: już głoszą, że nie dopuszczą do parcelacji, że w Sejmie podniosą wrzawę, zrobią awanturę i t. p. Oni, socjaliści, którzy razem z wyzwolencami Dąbskiego całą parą, wszystkimi siłami dążą do najszybszej, najgwałtowniejszej parcelacji — oni dziś mydlą oczy ogłupianej służbie folwarcznej, że do parcelacji nie dopuszczą!

Nie dziwi nas cynizm tych „działaczy“, bo do niego zdołaliśmy przywyknąć, ale oburzenie budzi takie urągawisko nad ciemnotą bałamuconej służby.

* * *

Parcelacja w Polsce odbywa się oddawna, a świadomi rzeczy wiedzą, że od ostatniego powstania w r. 1863 wielkie ilości ziemi corocznie przechodzą w ręce włościaństwa. Doniosłość tego faktu rozumie każdy rozważny Polak. Rozumie, że proces to naturalny i konieczny, że przeciwdziałać mu byłoby niedorzecznością, że przeciwnie Rząd Polski przez odpowiednie prawodawstwo powinien okazać pomoc temu procesowi, ułatwiając za pośrednictwem banku parcelacyjnego kredyt długoterminowy włościanom na spłatę, zabudowanie się, zagospodarowanie. Parcelacja gwałtowna, rabunkowa, taka, o jakiej marzy Dąbski, zniszczy gospodarstwo krajowe, zuboży Państwo, a nie uszczęśliwi zgola włościan, którzy bez pomocy pieniężnej nie będą mogli ziemi uprawić i zostawią obszary, leżące odlogiem.

Parcelacja — to poważne zagadnienie państwowe, do którego nie wystarczy demagogia wyzwolenców lub socjalistów, lecz które wymaga olbrzymiego rozumu, rozwagi i środków pieniężnych.

Jakżeż według dotychczasowych wiadomości przedstawia się parcelacja Strzelce?

Zanim na to pytanie odpowiemy, przypatrzmy się chociaż pobieżnie temu majątkowi.

* * *

Dom. Strzelce obejmuje obszar 8060 mórg ogólnej powierzchni, w tem 850 mórg lasów i 6500 mórg ziemi ornej, w całości drenowanej, Strzelce— to pierwszy w Polsce majątek, który przed innymi został zdrenowany. Do majątku należą przedsiębiorstwa: cukrownia, wartości 1.200.000 złotych, gorzelnia, wart. 300.000 zł. cegielnia, wart. 150.000 zł, tartak, wart 40.000 zł. Inwentarz żywy stanowią: 280 koni, 500 wołów, przeszło 100 sztuk szlachetnej stadniny, 20 krów, 50 sztuk jałowizny, 120 sztuk rasowej trzody, około 400 owiec. Inwentarz martwy w komplecie, zupełnie zdolny do użytku, w tem: plug parowy, 4 garnitury młocarniane, siewniki i tp. Budynki murowane w wielkim porządku, służyły za wzór nie tylko dla okolicznych ale nawet dalekich gospodarstw rolnych. Strzelce w r. 1924 obsiały trawami dla zbioru nasion 100 mórg ziemi. Jest niesłychanie ważne dla kraju, jeżeli się zważy, że Polska sprowadza nasiona traw z zagranicy. Prócz tego w hodowli nasion należy wymienić: reprodukcję pszenicy siewnej Wysoko-Litewki i Biały Krzyż, jęczmienia zimowego, nasion buraków cukrowych i pastewnych.

Strzelce uważane były za pewnego rodzaju akademję umiejętności rolniczych, do której po wiadomości zwracali się nawet starzy, doświadczeni rolnicy.

Wielki ten majątek zatrudniał całą masę ludzi, że wymienimy: 284 ordynariuszy, kowali, kołodziejów, cieślów i t. p., 52 komorników, 250 dniówkowych, 80 stałych w cukrowni, 320 podczas kampanji cukrowej, 7 stałych i 11 podczas kampanji w gorzelnii, 5 stałych i 60 podczas kampanji w cegielni, 20 w tartaku i lesie, 27 urzędników, w tem 4 pracujących z górą 25 lat, 18 około 15 lat i 5 około 10 lat. Robotnicy w przemyśle i gospodarstwie rolnem pracują po 50 lat. Prócz tego majątek utrzymuje 21 emerytów i 47 wdów.

Cały majątek sprzedany został Bankowi Rolnemu za sumę 425.000 dolarów, to jest za 2.200.000 złotych.

* * *

Bank Rolny jest instytucją, powołaną do finansowania rolnictwa, szczególnie parcelacji. Czerpie kredyty swe ze Skarbu Państwa, a więc z podatków, danin, opłat, które kraj składa, aby premierowi Grabskiemu dopomóc do uzdrowienia Skarbu polskiego.

Wróble na dachach śpiewają, że Bank Rolny obsiedli wyzwolenicy, zajęli w nim wszystkie stanowiska i kierują jego sprawami.

Jakże nowy właściciel Strzelce, Bank Rolny, bierze się do gospodarki? A więc: po uregulowaniu serwitutów poszczególne folwarki będą parcelowane, ale mogą być również sprzedane w całości; cena orientacyjna wyznaczona 500 złotych za morgę. Ziemia sprzedawana będzie tym, którzy dadzą więcej.

Tu przecieramy oczy. Jaki? Kto da więcej? Więc Bank Rolny nabył majątek na spekulację? To chyba niemożliwe! To się stać nie może! Nie stani!!!

Ale skądże wynika cena 500 złotych za morgę? Policzmy. Opisane wyżej przedsiębiorstwa i inwentarz przedstawiają wartość 2 milionów zło-

tych, skromnie licząc. Pozostaje więc z sumy 2.200.000 złotych (zapłaconych za cały majątek) suma 200.000 złotych za całą ziemię z lasem i wszelkimi zabudowaniami. Gdybyśmy 200.000 złotych podzielili przez 8000 mórg, to otrzymali byśmy wartość jednej morgi 25 złotych.

To nam mówi rachunek.

* * *

Polska, kraj rolniczy, musi się sarna wyżywić. Nie stać nas na to, abyśmy sprowadzali za drogie pieniądze zboże z zagranicy. Największą troską Rządu powinno być, aby gospodarstwo rolne w Polsce powstać na najwyższym poziomie, aby z ziemi wyciągnąć jak najwięcej pożytku, aby rolnika nauczyć gospodarstwa taniego a produkcyjnego. Do celu tego służyć winny państwowe majątki, wzorowo gospodarowane, będące szkołą dla rolników okolicznych. Nie wolno nam niszczyć majątków, znajdujących się w wysokiej kulturze.

Nadmiar ziemi należy parcelować pomiędzy drobnych rolników. Parcelacja winna odbywać się w ten sposób, aby robotnik rolny, od lat pracujący na tej ziemi, mógł w pierwszym rzędzie ziemię tę nabyć. Należy mu udzielić kredytu taniego i długoterminowego, umożliwić zabudowanie się, kupno inwentarza.

Mowy być nie może o sprzedawaniu tym, którzy dadzą więcej. Na kupno majątku użyty został grosz publiczny, który co najwyżej z niewielkim oprocentowaniem powinien wrócić się.

Opinia publiczna czuwa. Gdyby smutne pogłoski (czego zresztą wyzwolenicy aż nadto dawali dowodów) miały się sprawdzić,— uderzymy na alarm, na całą Polskę!

P. Mazurowski.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach „Łowiczanina” następującego wyjaśnienia.

Zaszła niemiła kolizja z powodu urzędzenia równocześnie w jednym dniu, t. j. 31 b. m. dwóch balów, a to przez Korpus Oficerski 10 p. p. i Łowickie Koło Akademików. Wobec zaś krążących pogłosek, jakoby korpus oficerski świadomie wybrał ten termin, by zmniejszyć liczbę gości na balu akademickim i uszczuplić jego dochody, czuję się w obowiązku sprostować, że:

1) Bal oficerski na sieroty po poległych żołnierzach zapowiedziany został w „Łowiczaninie” na dzień 1 lutego b. r., gdy żadnej jeszcze wzmianki o balu urządzanym przez akademików nie było. Wskutek jednak zniesienia święta w dniu 2 lutego i spowodowanej tem obawy, że ze względu na dzień roboczy bezpośrednio po zabawie bal może się nie udać, korpus oficerski postanowił przenieść termin balu o dzień wcześniej, t. j. na sobotę 31 b. m.

2) W dniu umieszczenia wzmianki o nowym terminie w „Łowiczaninie”, a mianowicie 31, zauważył przedstawiciel korpusu ofic. podobne zawiadomienie z Koła Akademików o balu mającym odbyć się również 31 b. m. Termin ten, jako tylko o jeden dzień wcześniejszy od zapowiedzianego przez nas, nasunąć musiał pewne refleksje, jakie siłą fak-

tu wylaniają się gdy się zważy, że w tak niewielkim środowisku, jakim jest Łowicz, urządzenie dzień po dniu dwóch popularnych bardzo balów jest nie do pomyślenia i że osoby, które wezmą udział w balu urządzonym o dzień pierwszej, nie będą mogły wziąć udziału w balu dnia następnego.

Wzgląd ten jednak przez Koło Akad. nie był brany w rachubę, i mimo, że termin balu oficerskiego ogłoszony był dwa tygodnie przed tem, jak okazało się, dla Koła Akademików przeszkody w urządzeniu balu w dniu 31 b. m. nie stanowił.

3) Wobec stwierdzenia terminu balu akademickiego przedstawiciel korpusu ofic. chciał się bezzwłocznie tegoż samego dnia porozumieć z zarządem Koła Akad. co do ewentualnego ustalenia nowych, nie kolidujących z sobą terminów, z jednej strony by nie wprowadzać rozdwojenia gości pragnących wziąć udział w obu balach, z drugiej zaś, by nie dawać powodu do niesłusznych pogłosek jakieby skutek jednakowego terminu obu balów powstać mogły. Porozumienie jednak z powodu nieobecności w dniu tym żadnego z przedstawicieli akademików w Łowiczu, do skutku dojść nie mogło i oba bale zapowiedziane zostały w „Łowiczaninie” na 31 b. m. Za pośrednictwem osób trzecich poproszono jedynie Zarząd Koła Akad. o możliwie najszybsze porozumienie się z korpusem ofic. w tej sprawie.

4) Dnia przybyła do mnie delegacja ze strony Komitetu balu akademickiego z propozycją przesunięcia na dalszy termin balu oficerskiego

Było to już jednak ze względu na zaproszenie i przyrzeczenie obecności naszych wyższych przełożonych, niemożliwe. Zapropnowałem natomiast opierając się na wcześniejszem ogłoszeniu przez nas terminu balu, odłożenie balu akademickiego, ofiarowując wzamian oddanie na bal akad. bezpłatnie sali kina 10 p. p. oraz orkiestrę za niewielkim zwrotem kosztów, i ewent. inne udogodnienia co w znacznym stopniu, bo dużo ponad 500 zł. przysporzyłoby Komitetowi dochodu. Przyrzekłem również udział całego korpusu oficerskiego na bal akad. Na propozycję tą otrzymałem zapewnienie rozważenia jej.

5) Gdy po kilku dniach udałem się do przedstawiciela Komitetu akad. by ustalić ostateczną datę, spotkałem się z odpowiedzią, że bezpośrednio po wspomnianej bytności u mnie delegaci Komitetu ak. postanowili kategorycznie termin dla swego balu utrzymać na dn. 31 b. m. Okazało się więc, że narażono mnie niepotrzebnie na starania o przesunięcie terminu balu podoficerskiego, naznaczonego już dawniej na 7. II o której to dacie mówiliśmy jako o ewent. terminie balu akad.

Wstrzymując się więc od wszelkich komentarzy i sądów oraz wymieniania osób, stwierdzam, że korpus oficerski uczynił wszystko, co było w jego mocy, by uniknąć wszelkich nieporozumień i zarzutów. Czuję się jednak w obowiązku podkreślić, że, jakkolwiek nieobecność szeregu osób które z tych czy z innych względów nie będą mogły wziąć udziału w naszej zabawie, będzie dla nas przykrością, ze względu na chęć zacieśnienia węzłów pomiędzy wojskiem a obywatelstwem cywilnym; to niemniej również dotyka nas fakt, że siłą rzeczy będziemy mieli uszczuplony dochód z balu który przeznaczaliśmy na tych, którzy sami zapracować na siebie niemogą, a wobec których, jako sierot po poległych bojownikach o niepodległość, mamy większe obowiązki niż w stosunku do młodzie-

ży akademickiej, mogącej łatwiej młodemi rękami dać sobie radę w życiu.

Rozumiejąc jednak pomimo to dobre strony intencji Koła Akademików w Łowiczu, chcących przyjść z pomocą swoim niezamożnym kolegom przez urządzenie balu, na którym my nie będziemy mogli być obecni, przesłaliśmy zebraną wśród oficerów 10 p. p. sumę 100 złotych do Związku Akad. Bratnich Pomocy w Warszawie na rzecz budowy. domów akademickich.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy głębokiego poważania.

(—) (Topoliński)

Dowódca 10 pułku piechoty

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o sprostowanie, że nazwisko moje w liście Pań Gospodyń na bal Akademicki 31 stycznia mylnie pomieszczono.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

J. Wielobycka.

KRONIKA

Kalendarzyk.

† Piątek Martyny M. p.

Sobota Piotra Nolasko

Niedziela Ignacego Brygidy

Poniedziałek Oczyszczenie N. M. P.

Wtorek Błażeja B. M.

Środa Ansgarego i Andrzeja

Czwartek Agaty P. M.

Wschód słońca g. 7 m. 10. zachód g. 4,28.

— **Bal Reprezentacyjny.** W sobotę dnia 7 lutego b. r. odbędzie się w „salach Kina Wojskowego 10 p. p.” gruntownie odnowionych i przepięknie udekorowanych „Doroczny Bal Reprezentacyjny Korpusu Podoficerów Zawodowych 10 p. p.” pod protektoratem J. W. P. Bukowieckiej, Olszewskiej, Podwińskiej, Prezydenta miasta Łowicza Gołębiowskiego, Starosty Podwińskiego i Dowódcy 10 p. p. Pułk. Topolińskiego.

Przygotowuje się różne niespodzianki. W czasie balu czynna będzie w jednym z kiosków „Loterja Fantowa”, z której czysty dochód przeznaczony jest na Ligę O. P. P. w Warszawie. Na loterji tej wygrać będzie można różne platery, zegarki złote i srebrne, pierścienie, bransolety, auta, motocykle, rowery, i wiele, wiele innych kosztownych rzeczy.

W czasie tańców koteljon z żywymi kwiatami i orderami; reflektory różnych kolorów i wiele innych rzeczy.

Bufet tani na miejscu. Wstęp 5 zł. Strój wizytowy. Początek o godzinie 21-jej. Przygrywać będą 2 orkiestry wojskowe 10 p. p.

Z powodu, że zaproszenia są już wyczerpane, ale kto by z przyczyn niezależnych od Komitetu takich nie otrzymał a pragnął by wziąć udział, może być wprowadzonym przez P. P. Gospodynie lub Gospodarzy Balu.

— **Rocznica powstania styczniowego w gimnazjum żeńskim im. J. U. Niemcewicza w Łowiczu.** Staraniem harcerek rzeczonoego gimnazjum urządzoną była

rocznica powstania styczniowego przy licznie zapelnionej sali w gmachu szkolnym. Program składał się z deklamacji wypowiedzianej z uczuciem przez pannę G. Wróblewską. Następnie referat historyczny powstania bardzo jasno, treściwie i ładnie wygłosiła panna Z. Anyżówna. Poczem odegrany został miły i nastrojowy utwór sceniczny „Orleń”. Panna J. Polikowska w roli dziadunia opowiadała młodemu orleńcom o przebytych cierpieniach w tajgach Sybiru tych polskich orłów które się zrywały do walki o wolność. Dzielnym orleciem, pełnym zapału i wiary był Tadeusz (panna S. Janczarówna) wsłuchując się z zapartym oddechem w straszną martyrologię jaką przechodzili obrońcy naszej ojczyzny. Wandzia (p. I. Trawińska) i Staszek (p. I. Wyrzykowska) miłutką stanowili parę orleńców dostrajając się do starszego braciszka Tadeusza który całą swą długą rolę przykuwał uwagę widzów. Widmo niewoli (p. M. Kluźanka) silny wywołała nastrój i utrzymała się do końca jako postać wyobrazająca niewolę w kajdanach—która już utraciła nawet nadzieję — dopóki dzielny Tadeuszek nie dowiódł czynem, że można zerwać nawet żelazne kajdany. Dobrym był także powracający powstaniec (p. Hańcówna), oraz piękna grupa dzieci słuchających historii nieszczęsnego narodu. Poczem odśpiewano „Rotę” i na żądanie: „Na bój”.

Na zakończenie żywy obraz przedstawiający powrót harcerzy z wojny bolszewickiej.

Pięknie wyglądały te „orleńki” z karabinkami na ramionach i te powracające o kulach i leżące na ziemi ranami okryte—i te siostrzyczki „czerwonego krzyża”. Wszystko to robiło wrażenie tak nie dawnej przeszłości, że zdawało nam się że to istotnie te dzieci po zwycięstwie wracają do domu!

Słusznie powiedział Napoleon: chcąc mieć naród dzielny, wychowujcie kobiety-bohaterki—patrzac na te rozognione twarzyczki śpiewające z błyskiem w oczach— „nie damy ziemi skąd nasz ród — nie damy pogrześć mowy” miało się niezłomne przekonanie że te, napewno padną—a ziemi nie oddadzą.

J. z Dłmu.

— **Bal Akademicki.** Przypominamy, że dnia 31 stycznia w Sali teatru „Eos” odbędzie się Wielki, doroczny Bal pod hasłem „Łowicz swoim Akademikom”.

Bal ten zapowiada się wspaniale dzięki staraniom pań gospodyń, które nie szczędzą zabiegów by go uświetnić i zasilić skromne fundusze Akademickiego Koła Łowiczan.

— **Pożar.** W dniu 23 b. m. o godz. 7 wiecz. wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Feliksa Andrzejewskiego. Przyczyną pożaru był wadliwy komin od którego zapaliła się belka na strychu.

Pożar, dzięki Straży Seminarnej, Ochotn: Łowickiej, wojskowej, pogotowia kolejowego i obywateli, umiejscowiono w ciągu godziny. Strat dużych niema, gdyż dom i fabrykę uratowano, wyrąbano tylko część dachu przy kominie.

— **Odczyt.** Staraniem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek dnia 5 lutego 1925 r. o godz. 6 30 wieczorem w sali teatralnej 10 p. p. przy ul. Podrzecznej odczyt, który wygłosi kapitan Mieczysław Fularski b. prezes związków społecznych i sportowych Brazylii, uczestnik wielu wypraw podróźniczych, p. t. „W stepach i dżunglach Brazylii” urozmaicony bogato egzotycznymi przezroczami oraz pokazem oryginalnych skór dzikich zwierząt, luków indyjskich i t. p.

(Ósmy cud świata—Rio de Janeiro. Przez góry Serra do Esperansa. Kobieta brazylijska. Indjanie. Kolonizacja polska w Brazylii.)

Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia u W. P. Rybackiego. Dochód na cele kulturalno-oświatowe 10 p. p.

— **Bal reprezentacyjny korpusu oficerskiego 10 p. p.** Zapowiedziany bal korpusu oficerskiego odbędzie się nieodwołalnie w najbliższą sobotę t. j. d. 31 stycznia r. b.

Jak się dowiadujemy, sala balowa została przekształcona w przepyszny salon artystyczny, a niespodzianki balowe przygotowano nadzwyczajne.

— **Walne Zgromadzenie Członków Twa. Gimn. „Sokół” w Łowiczu.** W dniu 15 lutego r. b. o godz. 5-ej po połud. w sali Banku Ziemi Łowickiej odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Członków „Sokoła”. W zebraniu winni wziąć udział członkowie czynni i popierający. Porządek obrad następujący:

- 1) Zagajenie
- 2) wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza
- 3) przyjęcie porządku dziennego
- 4) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania
- 5) sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej
- 6) Ustalenie składek członkowskich na 1925 r.
- 7) Wybór 4-ech członków Zarządu na miejsce ustępujących z losowania
- 8) Wybór 3-ich członków Komisji Rewizyjnej
- 9) Wybór Członków Sądu Honorowego
- 10) Wybór 2-ich delegatów do Rady Okręgowej
- 11) Wybór 1-go delegata do Rady Naczelnej
- 12) Wolne wnioski

Zarząd.

Podziękowanie.

Strażom ogniowym: Seminarjum Nauczycielskiego, Ochotniczej Łowickiej, wojskowej i kolejowej Łowicz W.—policji państw. i harcerzom, oraz tym wszystkim, którzy okazali nam wydatną pomoc podczas pożaru w dn. 23 b. m. składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy współczuciem oraz życzliwością wynagrodzili nam w części poniesione straty materialne.

Felksostwo Andrzejewscy.

Podziękowanie.

Komitet obchodu uroczystości 900 letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, w dniu 25 b. m. niniejszem składa serdeczne podziękowanie: pułkownikowi 10 p. p., panu Topolińskiemu za udzielenie orkiestry oraz por. Walterowi za przyjęcie udziału w uroczystości, jak również p. p. Kobielskim, za bezpłatne udzielenie sali teatru „Eos”.

Komitet.

Obowiązkiem każdego polaka jest być członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

OGIARY.

Na nędzę wyjątkową.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Florentyny Markowskiej J. E. Balcerowie 15 zł.

Zamiast biletów na bal podoficerski.

Ks. Stępowski 5 zł.

Zamiast biletów na bal oficerski.

W. Pstruszeńscy 10 zł.

Zamiast biletów na bal Akademicki.

Ks. Stępowski 5 zł. W. Pstruszeńscy 10. zł.

Nadestane.

W ostatniej chwili dowiadujemy się iż wodzirej na bal Akademicki już wyjechał z Paryża.

Z Warszawy zaś telefonują, iż specjalnym pociągiem przyjeżdżają goście i akademicy.

Kinematograf „EOS“

W niedzielę dnia 1/II i w poniedziałek dnia 2/II r. b.

„Miłość przez ogień i krew“

Dramat w wykonaniu artystów Warszawskich.

Główne postacie dramatu: Marszałek Piłsudski, jen. Haller, ks. Skorupka, Witos, Lenin i Trocki.

W rolach głównych: Piechorówna, Marczello-Palińska, Sliwicki, Kucharski i wielu innych. Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

W niedzielę i poniedziałek początek o godz. 5.

Kino Wojskowe 10 p. piechoty

W dniach 1 i 2 lutego o godz. 5, 7 i 9 będzie demonstrować obraz pod tytułem:

Królowa wysp Samuańskich

Dramat w 7 aktach w interpretacji pięknej Charine Seymour i Ryszarda Barthelmesa znakomitego partnera Liliany Gish.

Akcja rozgrywa się na egzotycznej wyspie Oceanu Spokojnego na tle niezwykle ciekawych obyczajów tamtejszych szczepów i wśród imponujących przepychem natury krajobrazów.

Cena numeru 20 groszy. — kwartalnie 2 złp. — z przesyłką pocztową 2 złp. 30 groszy

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy. *
Nekrologi i reklamy 30 groszy. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk **K. Rybackiego** w Łowiczu.

Ogłoszenie.

Komornik przy sądzie Okręgowym w Warszawie Władysław Roliński, zamieszkały w Sochaczewie, ogłasza, że w dniu 6 lutego 1925 roku od godziny 10-ej z rana sprzedawane będą przez publiczną licytację, ruchomości, w Łowiczu przy ulicy Browarnej (dom Rochwergierowej) składające się z szafy, zegaru i szafki, należące do Szmulę Izraelewicz, oszacowane na sumę 75 złotych.

Spis rzeczy i ich szacunek może być przejrzany w dniu licytacji.

W. Roliński.

Łowicz dnia 17 stycznia 1925 roku.

Zawiadomienie.

W sobotę dnia 31 stycznia r. b. w lokalu własnym Towarzystwa Rzemieślniczego przy ul. Mostowej Nr. 4 odbędzie się dla członków i ich rodzin

Zabawa taneczna.

Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. W celu uprzyśtępnienia przybycia większej ilości Członków Towarzystwa pożądane są stroje skromne marynarkowe i zwykłe toalety pań.

Zarząd.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Niniejszym komunikuje, iż osoby, pragnące nabyć parcele z majątku „Strzelce“, położonego w powiecie Kutnowskim, winny składać przedstawicielowi Banku w majątku „Strzelce“, zgłoszenia na blankietach, które tamże można otrzymać.

Tylko osoby, które złożą powyższe zgłoszenia do 15 lutego 1925 roku, będą wciągnięte na ogólną listę kandydatów na nabywców ziemi z majątku „Strzelce“.

Dział Agrarny
Państwowego Banku Rolnego.

3—2.

Regina i Michalina Kwiatkowskie zgubiły wyciągi z ksiąg ludności wydane przez Magistrat m. Łowicza.

Stanisław Ambroziak zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Kutnie 3—2

Jakób Biderman zgubił dowód osobisty wraz z książeczką wojskową wydaną przez P. K. U. w Skiernewicach 3—2